

Jest dwa tysiące piętnaście, koniec września, październik  
Dzień spokojny, Radom polski, znaczy, że Ruscy nie weszli  
Siedzę, rozliczam ten rok, co mi minął  
Od czasu, gdy zacząłem pisać płytę  
Drugą, bo pierwsza przycicha  
Choć złoto za debiut wbiło mnie w pierwszą ligę  
Więcej mam na głowie, więcej lat na karku  
Rok bez wody lecę drugi, uśmiech mówi: było warto  
Miałem momenty, że prawie pękłem  
Nosa nie pruszę, jebać wszystko  
Woogie boogie, byłem sensei  
Rzadki przypadek, ale pomógł hip hop  
Scena się zmienia i to jest dobre  
Dwa lata temu sam byłem zmianą  
Dla tych, co mówią, że to pierdolnie  
Dekadę temu mówiliście to samo  
Gram sztuki, jest nieźle  
Miasta, co grałem i była paka  
Po pierwsze jest dwieście  
Po drugiej, znów tnę, jak taran  
Co zaplanuję, to to robię  
Prędzej czy później to musiało pyknąć  
Dzięki Ci dobry Boże  
Zostałem w kraju, kiedy było kiepsko  
Obiecuję kłaść mocniej, niedokładnie, jak teraz  
Siebie i Ciebie się nie wypierać  
Fałsz punktować, co nieważne – jebać

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę rękę

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę rękę

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę rękę

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę rękę

Jakoś leci, w sumie dobrze  
Pierwsza liga, drugi obieg  
Nie gram w radiu, nie płaczę bardzo  
Świadomie rzucam kurwami w środek  
Niecenzuralnie gramy, to ciągle czysty hip hop  
Panny ostrożniej z ruchami  
Ciągle za nami ciągnie stado wilków  
Paru raperów się gubi, szamocę  
Bo bardzo chcą tego, co poza zasięgiem

Widziałem to dawno, po pierwszej Koce trzymam stylówę  
Nie oddam za bezcen  
Wiem, że w końcu zarobię  
Jak nie teraz to kiedyś  
Skupiam się na tym, wyciskam, co mogę  
A w głowie mam tylko te dźwięki

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę ręce

Obrałem cele, to, co się zdarzyło jest ich skutkiem  
Liczę na siebie idzie świeży, się nie zatrzymuje  
Zamykam oczy, żeby przejrzeć, łapię jasność  
Co za mną - nie ważne, przede mną jest tak pięknie w końcu

Obrałem cele, to, co się zdarzyło jest ich skutkiem  
Liczę na siebie idzie świeży, się nie zatrzymuje  
Zamykam oczy, żeby przejrzeć, łapię jasność  
Co za mną - nie ważne, przede mną jest tak pięknie w końcu

Wyostrzone mam zmysły  
Całą siłę kieruję na siebie  
Chcesz ze mną iść w tym  
To zamknij oczy, podnieś w górę ręce